№ 156. Środa 9. Lipca 1862. Rok wydania 52.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie, drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część urzędowa.

Józef Martusiewicz, profesor teologicznego zakładu naukowego w Tarnowie, ofiarował przyzwoloną sobie od c. k. ministerstwa stanu remuneracyę w sumie 65 zł. w. a. za korektę textu polskiej biblijnej historyi, na utwerzenie fundacyi premiów dla szkoły trywialnej w *Bobowej*.

Za tę kwotę kupiono galicyjską obligacyę indemnizacyjną nr. 4476 na 100 zlr. m. k. i winkulowano ją na rzeczoną fundacyę.

Ta fundacya otrzymała już potwierdzenie c. k. Namiestnictwa i wchodzi w życie z dniem 2. września 1862 pod następującemi warunkami:

1. Fundusz zakładowy stanowi galicyjska obligacya indemnizacyjna nr. 4476 na 100 zlr. m. k. opiewająca na fundacyę premiów Józefa Martusiewicza dla szkoły trywialnej w Bobowej.

2. Przypadająca od tej obligacyi 5% prowizyę w kwocie 5 zł. po odtrąceniu przypadających na to podatków, pobierać będzie każdoczesny nauczyciel trywialny w Bobowej w półrocznych ratach z góry, kupować za to książki lub obrazki, i przy egzaminach półrocznych tak zimowych jak letnich rozdawać je tym dzieciom, które podług jego przekonania zasługują na nagrodę.

3. Ilość książek i obrazków pozostawia się zupełnie osądzeniu nauczyciela, jednak ma każdą razą przed egzaminem przedkładać plebanowi miejscowemu, pisemny wykaz zakupionych książek i ich cenę do podpisu, który to dokument ma być potem składany w aktach szkolnych do przejrzenia dla dystryktowego nadzorcy szkół.

Z c. k. galic. Namiestnictwa.

Lwów, 5. czerwca 1862.

Część nieurzędowa.

Oświadczenie Redakcyi.

Lwów, 9. lipca. Terorystyczne wystąpienie *Dziennika Polskiego* z dnia wczorajszego przeciw redakcyi *Gazety Lwowskiej* pełne obelżywych insynuacyi, osobistych pocisków, a nawet niecnych pogróżek, nie sprowadzi nas z drogi, którąśmy sobie wytknęli w pracach naszych, a której celem jedynym jest dobro publiczne. Na opinie naszym przeciwne, ale z godnością i dobrą wiarą objawione, gotowi będziemy zawsze odpowiedzieć. Dyskusya w sprawach publicznych nietylko jest pożyteczną, ale częstokroć nawet potrzebną. W dyskusyi bowiem poważnej zdania się wyjaśniają, opinia zyskuje pewniejszą podstawę, a sprawa sama tylko zyskać na tem może. Przyznajemy się chętnie do „utylitaryzmu", bo szczerze pragniemy, aby to, co się w kraju robi, pożytek krajowi przyniesło. Potępiamy i mimo strasznej groźby *Dziennika Polskiego* potępiać będziemy wszystko, cokolwiek krajowi szkodę a dobru publicznemu uszczerbek przynieść może, bo tak pojmujemy służbę naszą i nasz obowiązek. Przeciw złej wierze, przeciw osobistym napaściom walczyć nie będziemy, bo walka taka i taką bronią według naszego przekonania nieprzystoi ludziom i pismom poważnym. W polemikę więc z *Dziennikiem polskim* w taki sposób wszczętą wdawać się nie będziemy, ale gotowi jesteśmy każdej chwili usprawiedliwić się z zarzutów, jakichby zdania wyrzeczone przez nas doznały w opinii poważnej i wyrozumiałej. Winniśmy przytem oświadczyć, że za wszystko co w *nieurzędowej części Gaz. lwow.* zamieścimy, od nikogo niejesteśmy zawiśli, i tak dobrze za to odpowiedzialni, jak redakcya każdego innego dziennika. Już mówiąc w Nrze 152 pisma naszego „iż znany nam jest cały szereg uciążliwości i udręczeń, pod któremi rolnictwo nasze upada" stanowisko to nasze wyraźnie oznaczyliśmy. Powtarzamy tedy, że nie mając wcale pretensyi do nieomylności, za zdanie nasze w dobrej wierze i w poczciwej myśli służenia krajowi wypowiedziane chętnie odpowiadać będziemy przed opinią ludzi poważnych, „*rumaka*" zaś żadnego się nie ulękniemy, chociażby najbardziej był narowisty.

II.

Lwów, 9. lipca. W wczorajszem zestawieniu dochodów drogi żelaznej galicyjskiej wykazaliśmy, że transport towarów głównem jest źródłem jej wpływów. Jakoż transport ten w r. 1861 doszedł do półpięta miliona cetnarów i według wszelkiego podobieństwa do prawdy, znacznie się jeszcze powiększy. Z przedmiotów i rzeczy transportowanych najważniejszemi były sól kamienna i wargocka, której do 800.000 cetnrów przewieziono, bydło rogate a mianowicie woły opaśne do Wiednia transportowane, w ilości przeszło 70.000 sztuk, których wartość do 12 milionów reńskich dochodzi. Suma ta nie jest wprawdzie czystym dochodem kraju, bo woły na drodze żelaznej transportowane prawie w całości z stepów Besarabii sprowadzone być musiały, i kraj tylko opasu dla nich dostarczał. Zawsze jednak wartość tego opasu bez przesady na 4 miliony reńskich przyjąć można. Wypas wołów dowodzi, jak wielkie jest znaczenie gorzelnictwa w kraju naszym; chociaż zdaje się niestety, że przeważnie większą część produkowanej wódki dotąd w kraju samym konsumujemy, bo wywóz jej drogą żelazną w r. 1861 nie więcej jak 80.000 wiader wynosił. Po bydle rogatem trzoda chlewna stanowiła ważną rubrykę wywozu naszego; tej przeszło 200.000 sztuk różnego rodzaju droga żelazna przewiozła. Transport zboża dochodził do 900.000 cetnarów, z tej jednak ilości tylko połowa przeznaczoną była bezpośrednio na transport za granicę kraju, druga połowa była przedmiotem wewnętrznych obrotów. Wełny przewieziono drogą żelazną przeszło 70.000 cetnarów, wszakże zdaje się, że to była po większej części wełna z Wołynia i Podola rosyjskiego przez kraj nasz przechodząca, w kraju bowiem naszym produkcya wełny niesłychanie zmalała i ogranicza się prawie do kilkunastu celujących i zamożnych owczarni, których ogólna produkcya kilku tysięcy cetnarów nie przechodzi. Z rzeczy do kraju przywiezionych najważniejsze było żelazo i wyroby żelazne. Tych wprowadzono przeszło 300 000 cetnarów, w $^2/_3$ częściach z hut żelaznych w zachodniej Galicyi, a w $^1/_3$ części z zagranicy. Cukru przywieziono nam do 40.000 cetnarów, chociaż mając w kraju podostatkiem gruntu do uprawy buraków zdatnego, sami właściwie cukier skonsumowany produkować powinniśmy. Mamy wprawdzie fabrykę cukru w Tłumaczu, najważniejszy i najznaczniejszy zakład przemysłowy w kraju naszym; jej jednak wyroby chociaż do znakomitej dochodzą ilości, nie wystarczają snać na potrzeby Galicyi, zwłaszcza, że fabryka tłumacka w ostatnich latach korzystając i z bliskości granic i z wysokiego ażio na srebrze, znaczną część swego wyrobu do Mołdawii wywoziła. Mydła i świec przywieziono nam przeszło 14.000 cetnarów i tym sposobem łój, surowy na nie materyał z Rosyi przez kraj nasz przewieziony, w wyrobie gotowym do nas powrócił. Sody przywieziono także przeszło 14.000 cetnarów, chociaż w okolicy Krakowa mamy w największej obfitości surowe materyały do wyrobu tej służące, a rząd krajowy oddając fabrykom sody sól po cenie własnej produkcyi, czyni co może dla ożywienia przemysłu krajowego.

Cyfry powyższe pobieżnym zaiste i niedokładnym są obrazem produkcyi i konsumcyi kraju naszego. Stanowią jednak niezbity dowód wielkiego znaczenia i wpływu, jaki droga żelazna na produkcyę kraju wywiera. Jej to winniśmy znaczną oszczędność czasu i kosztów przy transporcie ziemiopłodów naszych, a sumy na tej drodze oszczędzone prostym są i wyraźnym dla kraju zyskiem, przyczem i to zważyć jeszcze potrzeba, iż droga żelazna ułatwia wywóz wielu przedmiotów i rzeczy, które na drodze zwykłych transportów na osi wywiezione byćby nie mogły. Nikt więc nie zaprzeczy, że budowa drogi żelaznej, jako silnej dźwigni zamożności Galicyi, największem była dobrodziejstwem dla kraju naszego. Ci zaś, którzy pierwsi powzięli myśl jej budowy, myśl tak dla kraju zbawienną, i myśl tę wprowadzili w czyn, gorliwą pracą a żelazną wytrwałością łamiąc trudności i stawiane im przeszkody, ci wielkie dla kraju położyli zasługi. Cześć im, bo owoce ich pracy wnuki i prawnuki nasze błogosławić będą.

Teraz jak najmocniej życzyć i najgorliwiej starać się nam o to wypada, ażeby tak połączenie drogi naszej żelaznej z drogą mołdawską, jak i wybudowanie bocznej drogi do Brodów w jak najkrótszym przeciągu czasu do skutku przyprowadzone być mogło. Wykazaliśmy już doniosłość i znaczenie połączenia się z przyszłą koleją mołdawską; połączenie to, sięgając do morza czarnego, sprowadzić może przez kraj nasz część obrotów handlowych między Europą i Azyą, i wrócić miastom naszym dawną, teraz niestety już zapomnianą świetność handlową. Równie zaś ważną jest budowa odnogi do Brodów, bo droga żelazna raz do Brodów doprowadzona, zasięgnąć może z czasem w głąb prowincyj polsko-rosyjskich, i ściągnąć na targi nasze całą bogatą ich produkcyę. Potrzeba, ażeby kraj przejął się całą ważnością tej sprawy, ażeby znakomitości nasze handlowe i przemysłowe, dotąd w niej prawie na uboczu stojące, pojęły znaczenie i doniosłość arteryj komunikacyjnych, obrotom handlowym nowe drogi wskazujących, nowe a dotąd nie znane źródła bogactw i zarobku otworzyć dla nas mogących. Tu pole właściwe dla skrzętnej i zabiegliwej pracy; tu pole, na którem prawdziwe i trwałe dla kraju położyć można zasługi.

Monarchia Austryacka.

(Wyciąg z protokołu 21go posiedzenia rady miasta Lwowa na dniu 4. czerwca 1862.) (*)

W ciągu odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia wytoczył radny Adamski jeszcze raz sprawę względem utrzymywanego w areszcie miejskim chłopca, i na wniosek prezydującego odczytał sprawozdawca przynależnej sekcyi radny Gębarzewski wyjaśnienie całej tej sprawy, z którego się pokazało, że chłopak ten znajduje się w areszcie miejskim dopiero od 1. listopada 1861, w którym

*) Podobne wyciągi podamy jeszcze z kilku dawniejszych posiedzeń rady gminnej; zaś odtąd podawać będziemy sprawozdania z posiedzeń rady, nieczekając protokołów urzędowych, dochodzących nas zbyt późno.

to dnia znalazła go straż policyjna na rynku, zupełnie opuszczonego od rodziców. Ze śledztwa przedsiębranego można się domyślać, że rodzicami jego są niejaki Pańko Dereszczak i Nastka Chemy, ale dotąd niepodobna było ich wyśledzić, i przeto magistrat oddał to dziécię na wychowanie pewnemu obywatelowi miasta, a odszukanie rodziców jego poruczone zostało żandarmeryi.

To wyjaśnienie wciągnięte zostało do protokołu.

Następnie zdawał radny Adamski sprawę z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzi Ponińskiego, znanej już czytelnikom naszym z odnośnego ogłoszenia c. k. Namiestnictwa.

W sprawie targów miejskich przedłożył radny Wajda wniosek, ażeby ustanowić 4 dozorców targowych z płacą 130 zł. w. a. rocznie. Rada przyjęła ten wniosek.

Radny Sękowski wniósł w sprawie wynajmu części placu Ducha św. kawiarzowi Sieberowi, ażeby, ponieważ upłynął już termin kontraktu, niewynajmować dalej tego gruntu i zażądać zniesienia werandy przy kawiarni wiedeńskiej. Zgromadzenie przyjęło ten wniosek.

Radny Zuccani przedłożył w sprawie lekarzy miejskich wyjaśnienie fizykatu miejskiego i wniósł, by liczbę teraźniejszą lekarzy miejskich zatrzymać i wszystkim płace podwyższyć, a zaś posadę akuszerki miejskiej zwinąć zupełnie.

Nad temi wnioskami wytoczyła się długa dyskusya a w końcu przyjęło zgromadzenie wszystkie bez odmiany.

Wiedeń, 7. lipca. (Projekta do ustaw.) Członkom izby deputowanych rady państwa rozdano przedwczoraj następujące wygotowane już projekta: 1. Projekt ustawy względem stałego katastru gruntowego; 2 sprawozdanie wydziału finansowego: *a)* o projekcie ustawy względem opodatkowania gorących napojów w miastach zamkniętych dla podatku konsumcyjnego; *b)* o potrzebie kapitału zakładowego w budżecie państwa; *c)* o wydatkach na władze kontroli, i *d)* o artykule V. niestałych podatków względem dochodów z tytoniu.

Z Gracu pod dniem 6. lipca nadeszła następująca depesza telegraficzna: Dziś o godzinie 12tej przybył tu węgierski kanclerz nadworny hrabia Forgach, i był najuroczyściej przyjmowany.

Hiszpania.

Madryt. (Odwołanie posła rosyjskiego z Madrytu.) *Constitutionnel* donosi, że rząd rosyjski odwołał z Madrytu posła swojego, hrabiego Stackelberga, który też 1. lipca puszcza się w podróż. Według *Pays* mówią jedni, że hrabia ma objąć wysokie stanowisko w nowo urządzić się mającej administracyi wewnętrznej, drudzy zaś utrzymują, że wezwanym jest wypowiedzieć osobiście w Petersburgu zdanie swoje co do uznania Włoch. Nareszcie ma chodzić także o projekt konferencyi, względem której Cesarz rosyjski ma wziąść inicyatywę w obec innych mocarstw. Z tych wszystkich jednak pogłosek najprawdopodobniejszą jest, że hrabia Stackelberg ma Królowi Wiktorowi powieść akt uznania Królestwa Włoskiego.

Francya.

Paryż. 5. lipca. (Zamknięcie senatu. — Rozdanie nagród Monthyona.) Na posiedzeniu senatu z 2go b. m. hrabia Walewski odczytał dekret cesarski z 2go lipca, mocą którego sesya senatu 27. stycznia otworzona, zamkniętą została. Zgromadzenie rozeszło się wśród okrzyków: „Niech żyje Cesarz!“

Gdy kardynał Morlot przyjmował duchowieństwo paryskie, ks. Deguerry, znany proboszcz od św. Magdaleny, miał mowę, w której powtórzył to wszystko, co zawierał adres biskupów do Papieża. Przerwano mu oklaskami kilkakrotnie.

Dnia 3go b. m. odbyło się coroczne rozdanie tak zwanych nagród Monthyona. Hrabia Montalembert jako tymczasowy dyrektor akademii miał mowę; Villemain jak zwykle zrobił sprawozdanie. Mowa pana Villemain względem nagród literackich była według *Indep.* przyjęta z oklaskami. Mowa jednak pana Montalemberta o cnocie uzyskała większą pochwałę i liczniejsze oklaski, a od początku do końca była manifestacyą polityczną.

Włochy.

(Rozprawy izby. — Podróż Garibaldego. — Coroczna protestacya prokuratora rzymskiego przeciw zaborom Sardynii.) Na posiedzeniu izby deputowanych ciągły się dalej rozprawy o projekcie do prawa przeciwko dezercyom wojskowym. W senacie Correale interpelował ministra sprawiedliwości o nadużyciach w Neapolitańskiem przy zniesieniu korporacyj religijnych. Minister zapewnił, że rząd już nadużycia te usunął.

Dziennik turyński *Opinione* przeczy, ażeby Garibaldi podróż swą do prowincyj południowych przedsięwziął w porozumieniu z ministrami, zwraca jednak na to uwagę, iż wieści o nowych wyprawach zamorskich znów się pojawiają. Mówią nie tylko o werbunkach, ale i o dostawach broni, amunicyi, mundurów i t. p.

Według dawnego zwyczaju prokurator rzymski w dzień Śgo Piotra i Pawła protestował w obec Papieża, przeciwko dawniejszym uzurpacyom sardyńskim; w tym roku Papiez odpowiedział na tę protestacyę słowami następującemi:

„Zatwierdzamy tę protestacyę dla zawarowania praw stolicy świętej i kamery apostolskiej do wszystkich tych terytoryi, miejsc, zamków i lenności, które kościół rzymski Królowi sardyńskiemu jedynie jako ciągłemu jej zastępcy w posiadanie oddał.“

Przy tej sposobności potwierdzamy wszystko to, co oświadczyliśmy w alokucyach konsystoryalnych z dn. 20. czerwca i 26. września 1859 i 26. września 1860 r. zastrzegając całość praw naszych monarszych, do których to oświadczeń przybyły zdania i uchwały biskupów całego katolickiego świata.

Dania.

(Znaczenie odwiedzin Króla szwedzkiego w Danii.) Wspominaliśmy wczoraj w *ostatnich wiadomościach*, że duński dziennik *Dagbladet* przywiązuje do zapowiedzianych odwiedzin Króla szwedzkiego w Danii cel polityczny; na poparcie tego doniesienia przytaczamy teraz dosłowne wyjątki z artykułu tego dziennika, tak jak je podaje Gazeta wiedeńska.

„Teraźniejsze stosunki — powiada *Dagbladet* — są istotnie tego rodzaju, że mogą uczynić bardzo szacowną dla Danii polityczną solidarność z sąsiadami skandynawskiemi, a nawet potrzeba koniecznie, ażeby Dania wzmocniła się przymierzem z nimi. Kwestya holsztyńska nie może pozostawać dłużej w stanie niepewności, wywołanym interwencyą Niemiec. Układy internacyonalne, dla których Dania ulegając naciskowi głównych mocarstw, poniosła w zeszłym roku tak wielkie ofiary, a któreby ile możności przyspieszyć potrzeba, popadły dziś w zupełną stagnacyę, chociaż rzeczywiście nie zostały przerwane.“ Zaś w końcu dodaje: „Szwedzko-norwegski rząd oświadczał się tak często i tak gorąco za Danią w obec niesłusznej interwencyi Niemczy i usiłowania jej ku rozszerzeniu kompetencyi swojej na Szlezwik, że można całkiem naturalnie przywiązywać do bliskich odwiedzin Króla Karola XV. nadzieję stanowczego kroku ku obronie niezaprzeczonych praw Danii.“

Ku wyjaśnieniu tych domysłów dodać jeszcze możemy, że Król duński wyprawił z własnoręcznym listem swoim do Króla szwedzkiego barona Blixen Finecke, i że z tej nadzwyczajnej misyi wróżą w Kopenhadze ważne wypadki za przybyciem Karola XV. na zamek Fredensborg.

Królestwo Polskie.

(Mowa ks. Arcybiskupa Felińskiego.) Wspomniana wczoraj mowa ks. Metropolity warszawskiego była następującej osnowy:

„Synu człowieczy, dałem cię stróżem domowi Izraelowemu, i będziesz słuchał z ust moich słowa, i powiesz im odemnie.

Jeśli gdy ja rzeknę niezbożnemu, śmiercią umrzesz: nie opowiesz mu, ani mu rzeczesz, aby się odwrócił od drogi swej niezbożnej i żył, on niezbożny w niezbożności swej umrze, a krwie jego z ręki twej szukać będę.

A jeśli ty opowiesz niezbożnemu, a on się nie nawróci od niezbożności swojej i od drogi swej niezbożnej, on w nieprawości swej umrze, a ty wybawiłeś duszę swoje.“

Ezech. III., 17, 18, 19.

„Najmilsi Bracia!

Zbrodniczy zamach, który wyraźnie tylko zrządzenie Opatrzności udaremniło, wkłada na mnie obowiązek przemówienia do was, boć i mnie postawił Pan stróżem domu Izraelowego z obowiązkiem, bym prawdę mówił ludowi, pieczy mojej powierzonemu; boć i z mojej też ręki krwi niezbożnego szukać będzie Pan, jeśli mu nie oznajmię nieprawości jego.

Tak najmilsi bracia, zbrodnią jest wołająca o pomstę do Boga wszelkie samowolne targnięcie się na życie bliźniego; zbrodnią jest nie tylko dla chrześcianina, który prawem miłości rządzić się winien, lecz i dla poganina samego, co przyrodzoną zna tylko sprawiedliwość, bo przykazanie: *Nie zabijaj*, sam Stwórca Wszechmogący wraził w serce człowieka. Namiętność może tak dalece oślepić pojedyncze sumienie, że zabójstwa samego za zbrodnię sobie poczytywać nie będzie, ale żadna namiętność nie zdoła odmienić prawa, wedle którego Sędzia Przedwieczny sądzić nas kiedyś będzie. Mądrość albowiem nieomylna powiada, „iż wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego.“ (I. Joh. III., 15). Tak się przedstawia obydny zamach na życie dostojnego Brata i Namiestnika Monarchy ze stanowiska czysto chrześciańskiego, jako zbrodnia przeciwna nie tylko Ewanielii, lecz i prawu przyrodzonemu.

Lecz i ze stanowiska nawet patryotycznego dążenia podobne są zbrodnią nie do przebaczenia, bo największą krzywdę istotnym interesom narodowym wyrządzającą. Nie wglądam już, do jakiego odcienia patryota należéć może, lecz każdy, co pragnie dobra kraju i szczęścia dla Ojczyzny swojej, musi przyznać, skoro ma wiarę i bojaźń Bożą, iż losy nasze w ręku Opatrzności spoczywają: Opatrzność zaś sprawiedliwą jest przedewszystkiem, i każdemu narodowi wedle zasługi wymierza. Grzechy karę, cnoty nagrodę otrzymują. Skoro zaś tak jest, to czyż może Pan błogosławić tym, co gwałcąc prawo Boże i rokosz przeciwko Stwórcy swojemu podnosząc o szczęściu niby kraju swojego marzą? Lecz chociażbyśmy nawet rządy Opatrzności zapoznali, to i tak jeszcze czyż nie jest zbrodnią przeciwko Ojczyźnie, przerwać wewnętrzny rozwój krajowych instytucyj, w chwili właśnie, kiedy ziemia nasza od tak dawna zbawiennych reform spragniona, otrzymała wreszcie możebność poprawienia tego wszystkiego, co poprawy potrzebuje?

Zaiste ślepym lub szalonym być potrzeba, by tak oczywistej prawdy nie widzieć; a nikczemnym lub małodusznym będzie, kto się w tak stanowczej chwili nie odezwie i ręki stanowczo do ukrócenia złego nie przyłoży.

Bracia najmilsi, w tej chwili już nie rząd, ale wiara i Ojczyzna pomocy się Waszej domagają, i chcą, byście ę jawnie przeciw podobnym bezprawiom oświadczyli; pamiętajcie, że w podobnych razach *qui tacet, consentire videtur* (milczący zdaje się przyzwalać).

Mam nadzieję, ze podobnych szaleńców jest nie wielu; że duch narodu nieskalany pozostał, lecz chociażby jeden tylko był taki, to i jego pod pręgierzem opinii postawić trzeba, by się naród przed światem i przed własnem sumieniem oczyścił, by zrzucił z siebie solidarność za czyn, któryby historyę naszą splamił.

Do Was przedewszystkiem kapłani, współpracownicy moi w winnicy Pańskiej z ufnością się odzywam; błagam, upominam i nakazuję wreszcie, byście u trybunału pokuty, w domu i na kazalnicy lud wierny o obowiązkach jego w tej mierze oświecali; bo jeśli nie uczynimy wszystkiego, co od nas zależy, na nas przedewszystkiem odpowiedzialnoóć i przed Bogiem i przed ludźmi spadnie.

Mam ufność w Panu, że przy zespolonych usiłowaniach zdołamy złe przeciąć, a za dopełnione już Boga przebłagać, i na pomyślniejszą przyszłość zasłużyć.

Co daj Boże. Amen."

Warszawa, 5. lipca. (Gratulacye składane W. Księciu.) *Dziennik powszechny* donosi: Z powodu udaremnienia Bożą Opatrznością zarówno oburzającego jak opłakanego zamachu na życie dostojnego brata i namiestnika Jego ces. k. Mości w Królestwie Polskiem, urzędujące w Warszawie władze tegoż Królestwa pod przewodnictwem jw. naczelnika rządu cywilnego, łącznie z władzami Towarzystwa kredytowego ziemskiego i radą miejską składali w dniu wczorajszym powinszowania Jego ces. Wysokości.

Dostojny Książę witając wszystkich z uprzejmością i dziękując za okazane Mu współczucie w przemówieniu do rady stanu oświadczył, ze wypadek, jaki miał miejsce, nie będzie mu przeszkodą do wspólnego z nią pracowania nad przeprowadzeniem tyle pożądanych dla kraju reform; że jednak do tego przeprowadzenia konieczną jest rzeczą, aby rząd miał ze strony narodu potrzebne dla siebie poparcie. W tym względzie gorliwość urzędników w zakresie ich służby nie jest jeszcze wystarczającą; ale podobnemi usiłowaniami w obrębie ich stosunków prywatnych popieraną być musi. W końcu dodał z wzruszeniem, że ten strzał morderczy, który w ciągu jednego tygodnia po raz drugi daje się słyszeć w Warszawie, jest może zrządzeniem Wszechwładnej Opatrzności, dającej narodowi sposobność okazania się w prawdziwem swem świetle.

Po złożeniu podobnychże powinszowań Wielkiej Księżnie przez zapisywanie się na przygotowanych listach, zgromadzeni udali się za Jego Excel. Arcybiskupem Metropolitą do katedry św. Jana, gdzie duchowieństwo odspiewało dziękczynny hymn św. Ambrozego. Po ukończeniu spiewu Arcypasterz miał przemowę, którą we wczorajszym numerze do wiadomości publicznej już podaliśmy.

(Posiedzenie rady stanu.) Dnia 5go b. m. odbyło się posiedzenie ogólnego zebrania rady stanu, które zagaił naczelnik rządu cywilnego wiceprezes tejże margrabia Wielopolski przemową, odnoszącą się do ostatnich wypadków, w której wyrzekł między innemi te słowa:

„Ciosy morderczc, jeśliby jeszcze paść miały, pragnę, ażeby raczej przeciwko moim piersiom się obróciły, niżeli żebym przeżył na tej ziemi cnoty ojców naszych i cześć imienia polskiego."

Następnie z kolei porządku dziennego przystąpiono do rozbioru projektu do prawa o rozszerzeniu dobrodziejstw kredytowych zapewnionych ukazem najwyższym z dnia 10. (22.) maja 1860 r. o pożyczkach dodatkowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Wyspy Jońskie.

(Sympatye dla sprawy czarnogórskiej.) Z **Korfu** pod dn. 20. z. m. donoszą do *D. Z.*, że Jończycy żywem przejęci są współczuciem dla sprawy Montenegrynów, i mają nadzieję, że zapowiadające się reorganizacye w Grecyi nastręczą szczęśliwą sposobność przez powstanie osiągnąć upragnione połączenie wysp Jońskich z Grecyą, a nawet rozszerzenie tejże kosztem Turcyi. Dnia 19. czerwca parowiec wojenny turecki „Malakow" przybył na wyspę Korfu z Konstantynopola z 735 ludźmi, i udał się z nimi do Antiwari. Komitet do wspierania Montenegrynów podupadłych, zakupił 174 wory sucharów, które dn. 17. czerwca parowcem do Dalmacyi odchodzącym na Budua do Montenegro wysłane zostały. Komitet zaopatrzył także w chleb 220 Montenegrynów, którzy tym samym parowcem udali się z powrotem do ojczyzny. Arystoteles Valcoriti z Santa Maura, członek parlamentu jońskiego, gorliwy przeciwnik protektoratu Anglii i zapalony szermierz w sprawie połączenia Wysp Jońskich z Królestwem greckim, udał się także do Montenegro, i powiózł składki w Santa Maura na Czernogórców zebrane.

Turcya.

(Z powstania czernogórskiego.) *Wdr.* podaje obszerną korespondencyę z obozu w Bjelopavlic, według której bitwa d. 24. z. m. stoczona wypadła na korzyść Montenegrynów, o czem dotąd wątpliwie donoszono. Liczna armia turecka, przyciśnięta w Spuz niedostatkiem żywności, musiała się rozdzielić. Jeden oddział odszedł do Podgorzycy. Reszta armii opuściwszy Spuz ruszyła 24. czerwca ku szańcom przez Montenegrynów obsadzonym. Mirko Turków ujrzawszy, dał rozkaz ustępować zwolna, aby zwabić nieprzyjaciela. Udał się podstęp. Turcy wzięci w krzyżowy ogień złamali szyk, Montenegryni wpadli na nich z jataganami, i zmusili do ucieczki. W skutek tej bitwy Turcy nie zdołali przywrócić komunikacyi z Podgorzycą, nadto jądro armii tureckiej w Kolowoz zostało zniszczone. Dalsze doniesienia wyjaśnią zapewne stan rzeczy.

(Stan rzeczy w Serbii.) Pomimo umowy między rządem serbskim, a komisarzem Porty zawartej, stosunki w Belgradzie nie zmieniły się w niczem. Belgradzki korespondent do *Agr. Ztg.* donosi, że nietylko barykady nie zostały zburzone, lecz owszem, coraz ich więcej powstaje. Wczoraj nadciągnęło znowu 1200 wysłużonych żołnierzy. Wszelkie towary nieustannie wywożą z miasta na bezpieczniejsze miejsca.

Książe nie pragnie jednak wojny, i owszem usiłuje na drodze pokoju osiągnąć dla Serbii tyle koncesyj, ile ich można w tej chwili bez wojny uzyskać.

Kronika.

(Komitet towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze) otrzymał od c. k. Namiestnictwa uwiadomienie, że projekta krajowej dyrekcyi budowniczej względem uregulowania i oczyszczenia łożyska Dniestru potwierdzone zostały w ministeryum z malemi odmianami. Wskutek czego krajowa dyrekcya budownicza otrzymała zlecenie według tych zmian kosztorysy zrektyfikować i roboty około oczyszczenia łożyska Dniestru i ułatwienia spławności tej rzeki według możności przyspieszyć.

(Stan zarazy bydlęcej.) Według sprawozdań, które do końca z. m. nadeszły, zaraza na bydło w Galicyi ustała w Nadwornie w obwodzie stanisławowskim, i nigdzie się więcej nie pokazała, są więc obecnie tylko 3 miejsca zarazą dotknięte jakoto: 2 w kołomyjskim a 1 w brzeżańskim obwodzie.

W tychże miejscach na 3.054 sztuk bydła, w 46 oborach, 98 sztuk zachorowało, z których 22 wyzdrowiało, 68 padło, 7 zarażonych i 4 podejrzanych o zarazę dano na rzeź, a 4 w stanie choroby pozostało.

(Wystawa londyńska.) Coraz dowodniej pokazuje się, że teraźniejszy pałac krzyształowy nie jest wcale tak praktyczny jak dawny, a chociaż więcej miejsca jak tamten zajmuje, jest przecież wewnątrz mniej obszerny; schody i krużganki zajmują bardzo wiele miejsca, a jeżeli kiedy zbierze sie 93.000 gości jak to wydarzyło się raz było 1851, natłok będzie niesłychany. Zapowiadają wielki napływ gości z prowincyi po ukończeniu żniw. Sędziowie ukończyli już swoje prace prawie we wszystkich oddziałach; d. 11. lipca przeznaczony jest na rozdanie nagród. To miało odbyć się w sali zachodniej, tam gdzie 1. maja odprawiono uroczystość otwarcia. Jednakowoż ponieważ tę salę zajęły przedmioty ze związku celnego i Austryi na wystawę nadesłane, przeto rozdanie nagród odbędzie się w ogrodzie należącym do Horticultoral Society a do gmachu wystawy przytykającym, lub też w razie niepogody w domu szklannym, który służył dotąd za ogród zimowy. Kto posiada kartę na cały czas wystawy, jakoteż wszyscy ci, co biorą w niej udział, będą mieli wstęp wolny, inni goście będą opłacać po $7\frac{1}{2}$ sh. Program rozdania nagród jest następujący: Nastąpi dnia 11. lipca o godzinie 1 po południu pod przewodnictwem osób do tego ustanowionych, jakoto księcia Napoleona dla Francyi, następcy tronu pruskiego dla Prus, i księcia Cambridge przez królowę angielską mianowanego. Królewscy komisarze wystawy będą przyjmować uroczyście reprezentantów rozmaitych narodów, i prezydentom wydziałów będą doręczać medale. Nastąpi pochód z muzyką wśród huku dział, lecz osoby które brały udział w wystawie i na medale zasłużyły, nie będą do tego pochodu należały. O ile wiadomo na pięciu wystawicieli przypadnie jeden medal. Oddział sztuk pięknych nie przyszedł pod krytyczny rozbiór przysięgłych. Od d. 8. lipca nowe karty wstępne wydawane będą, a to, po 30 shillingów, na cały czas aż do zamknięcia wystawy, i po 10 shilingów na tenże sam czas, ale ważne tylko w tych dniach w których płaci się 1 shilling. Dnia 24. czerwca „Society of Arts" wyprawiło w gmachu wystawy wspaniałą ucztę dla komisarzy z zagranicy i z kolonii. Prezydował pan Gladstone. Na toast za zdrowie gości zagranicznych odpowiedział pan Michel Chevalier. Zapewniał, że cudzoziemcy zachwyceni są przyjęciem, którego w Anglii doznali i wyraził z uśmiechem nadzieję, że wtargnięcie Europy, które Anglię nareszcie spotkało, pozostawi miłe wrażenie. — Dnia 25. czerwca było na wystawie 46.194 osób. Głównie wabią wszystkich teraz instrukcye pana Salviati z Wenecyi.

(Bank narodowy) Dochód z obrotu czynności uprzywilejowanego austryackiego banku narodowego w pierwszem półroczu 1862 był następujący: 1. Stan bierny: Za podatek dochodowy od dywidend akcyj wraz z dodatkami na potrzeby kraju i potrzeby gminne, tudziez dodatkiem wojennym 485.361 zł. (a w r. z. 420.310 zł.) koszta zarządu i opłaty stemplowe kuponów 1. półrocza do akcyi bankowych 432.306 zł. (a w r. z. 419.905 zł.), koszta wyrobu banknotów 230.199 zł. (w r. z. 326.940 zł.), przeniesienie należytości 5,340.518 zł. (w r. z. 5,199.676 zł.) II. stan czynny: procenta od weksli dyskontowanych 1,278.862 zł. (w roku zeszłym 1.301.122 zł.), procenta i należytości od pożyczek na zastawy 1,525.689 zł. (w r. z. 1,577.108 zł.), czysty dochód czynności hipoteczno-kredytowych po strąceniu procentów na drugie półrocze przeniesionych i opłaty procentów od listów zastawnych 763.447 zł. (a w r. z. 528.778 zł.), prowizye od asygnacyj banków 24.846 zł. (w r. z. 26.818 zł.); procenta od pożyczek administracyi skarbowej w banknotach uiszczonych 990.000 zł. (w r. z. to samo), procenta od różnych obligacyj i dochód z rocznych czynności 1,621.561 zł. (a w r. z. 1,671.418 zł.); dochody funduszu rezerwowego 283.969 zł. (a w r. z. 271.587 zł.)

Ostatnie wiadomości.

W Wiedniu nie rozstrzygnęła się jeszcze kwestya, czy budżet na rok 1863 ma być przedłożony izbie zaraz po zawoto-

waniu budżetu na r. 1862; czy też dopiero po kilkutygodniowem odroczeniu rady państwa. Za pierwszem oświadcza się rząd, ale znachodzi silny opór w izbie.

Wiadomości z **Warszawy** nie przyniosły dziś nic nowego. Właściwe nazwisko sprawcy i cel zamachu morderczego na W. Księcia nie są jeszcze znane, i dotąd krążą w tym względzie rozmaite wieści. I tak, gdy korespondent *Czasu* donosił przedwczoraj, że morderca mieniąc się czeladnikiem krawieckim, podał sam trzy nazwiska: Budny, Jaroszyński i Horosz, pod któremi miał być istotnie znanym policyi, utrzymuje korespondent gazety wrocławskiej, że zbrodniarz zwie się Malinowski, i jest pomocnikiem chirurgicznym; zaś w ostatnim numerze znowu przynosi *Czas* pogłoskę, że sprawca zamachu nazywa się Iwan Nikraszew, i jest synem kupca rosyjskiego w Petersburgu. Jednak co do celu tego zamachu zgadzają się prawie wszystkie, nawet niemieckie dzienniki w domyśle, że zbrodni tej dopuściło się nie rewolucyjne stronnictwo polskie, lecz reakcyjne stronnictwo rosyjskie, które chciałoby przeszkodzić reformom, jakie Cesarz Alexander tak w Rosyi jak i w Polsce przeprowadzić zamierza.

W **Paryżu** otrzymano listy z Mexyku 1. czerwca. Zaprzeczają one stanowczo pogłosce o poddaniu się Francuzów, których do tego czasu nieośmielili się nawet Mexykanie atakować w otwartem polu. Wszakże mimo to utrzymuje *Indep. belge*, że Francya zrzeka się już teraz wszelkich zamiarów politycznych w Mexyku, i radaby tylko jeszcze, ocaliwszy honor swego sztandaru, otrzymać należyte zadośćuczynienie za krzywdy wyrządzone jej poddanym.

W **Madrycie** zamknięta została sesya Kortezów na dn. 2. b. m.

Telegram z **Raguzy** z 6. lipca donosi, że Derwisz Basza, wzmocniwszy się dwoma batalionami wyruszył 5. b. m. z Bileku ku Gaćkowi, jak się zdaje na Niksicz. Wkrótce więc można oczekiwać z tamtych stron wiadomości o nowych potyczkach.

Nakoniec przytaczamy jeszcze następujący telegram z **Nowego Jorku** z 26. czerwca: Jenerał Mac Clellan donosi, że posunął się naprzód i bez wielkiej straty zajął stanowisko tuż przed Richmondem. Wojska konfederacyi stawiły silny opór. *New-Jork Tribune* pisze: Jackson pobił Frementa, Schields i Banks połączyli swoje siły zbrojne.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. lipca.

Hotel rosyjski: PP. Hohendorf E., z Baru. - Przybyłowski Władysław, z Unicza. — Montuczar J., z Podola. — Sakowicz P. c. ros. pułk., z Kijowa.

Hotel angielski: Baroni J. z Słowity. — Hr. Komorowski K., z Korczmina. — Bobrowski K., z Rekliniec. — Soroczyński R., z Wołynia.

Zajazd Kuhna: Firich H., z Swiednicy. Zientarski J., z Babia.

Zajazd Krynickiego: Horodyński M., z Dublan. — Krzysztofowicz Z., z Trybuchowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. lipca.

PP. Bagiński L., do Jajkowic. — Skowiński W., do Białca. — Jaworski M., do Korzelic. — Jakubowicz G., do Czyżykowa. — Montleczar J., do Wiednia. — Hr. Dzieduszycki M., do Korniowa. — Łodyński H., do Milatyna. Garapich E., do Zagórza. — Miączyński A., do Podpieczar. — Sakowicz P. c. ros. pułkownik, do Wiednia.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 7. lipca 1862.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
7. god. zrana	323.79	+ 17.4	78.5	południowy	sł.	jasno
2. god. po poł.	323.80	+ 24.5	42.7	zachodni	„	„
10. god. wiecz.	325.48	+ 16.2	82.6	„	„	pochmurno

Kurs lwowski.

Dnia 8 lipca.		gotówka		towarem	
		zł.	c.	zł.	c.
Dukat holenderski	wal. austr.	6	3	6	8
Dukat cesarski	„ „	6	6	6	11
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	39	10	54
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	98	2	—
Talar pruski	„	1	88	1	90
Polski kurant i pięciozłotówka		.			—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	78	95	79	55
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	82	95	83	55
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	70	75	71	38
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	81	98	82	85
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika		226	25	228	25

Telegrafowany kurs wiedeński papierów i wekslí.

Dnia 8 lipca.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 82 35. Metaliki po 5% za 100 zł. 71 2.; po 4½% za 100 zł —.—; po 4% za 100 zł. —.—. Obligacye indemnizacyjne Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—; Węgier —.— Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narodowego sztuka 813 —; Instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 216 10; niższo-austr. towarzystwa eskomtowego —.—.

Listy zastawne. Galic. instyt. kred. po 4% za 100 zł. —.—.

Wexlowy. Za 100 zł. południowo niemieckiej waluty —.—. Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 127 75. Medyolan za 100 zł. waluty austrysck. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs złota. Dukaty ces. mennicze 6.10. dukaty ces. pełnej wagi —.—. korony —.—, półkorony —.—. Srebro 125.50

Ceny mięsa wołowego

dla ludności izraelickiej od dnia 1. lipca 1862.

Tutejsi rzeźnicy podali na bieżący tydzień następujące ceny rozmaitych gatunków mięsa:

1 funt wiedeński za krajcarów w walucie austryackiej.

Nazwisko	Nr.	Miejsce	Polędwica	Rozbratel	Pieczeń	Ozór	Ogon	Krzyżówka	Pieczeń biała	Krajówka	Usztyk	Kark	Szpondér	Grube żebro	Pół-żebro	Łopatka	Piers (brust.)	Części przydatne od tylki i głowy
Bass Berl	Cela nr. 1	w jatkach krakowskich nr 1.	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Kohman Antoni syn	„ 2		.	24	.	.	.	.	.	.	.	24	24	24	24	24	24	24
Marder Aron	„ 3		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Sidorowicz Stanisław	„ 4		.	24	.	24	.	.	.	.	.	24	24	24	24	24	24	24
Luft Israel Mayer	„ 5		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Motylewski Klemens	„ 6		.	24	.	24	.	.	.	.	.	24	24	24	24	24	24	24
Eichler Mayer	„ 7		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28
Kimmel Abraham	„ 8		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28
Luft Fischel	„ 10		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28
Blasberg Dawid Majer	„ 11		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28
Schrenzel Feibel	„ 12		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28
Schrenzel Feibel	buda nr. 1	obok domu nr. 6 i 7¾	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Tafel Mayer Baruch	„ 2		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28
Piper Süssmann	„ 3		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Eichler Mayer	„ 11		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Horn Aron	„ 8		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Steppler Izak	„ 12	obok domu nr. 62¾	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Schall Mayer	„ 4	Nr. 598¾	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Bracia Mokrzyccy	„ 6	naprzeciw rzeźni żydowskiej	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24
Kugel Chaim Berl	„ 7		28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	25
Schrenzel Feibel	„ 19		28	28	28	28	28	28	23	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Teteles Hersz	„ 14	Nr. 24¾	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24
Kimmel Ester Beile	„ 20		28	28	28	28	25	28	28	28	28	26	23	28	28	28	28	28
Kugel Leiser	„ 13	Nr. 413¾	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	[illegible]
Hübel Efroim	„ 10	Nr. 26¾	26	26	26	26	26	26	26	26	25	26	26	26	26	26	26	[illegible]
Schweizer Malke	„ 15		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
Eichler Beile	„ 17	Nr. 415¾	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	25
Kimmel Benzion	„ 5	Nr. 598¾	26	26	26	26	26	26	26	26	26	26	26	26	26	26	26	26
Schrenzel Feibel	„ 18	obok łazni parowej	26	26	26	26	26	26	26	25	26	26	26	26	26	26	26	[illegible]
Luft Israel Majer	„ 9	Nr. 575¾.	28	28	28	28	28	28	28	48	28	28	28	28	28	28	28	28

Z urzędu targowego stołecznego miasta

Lwów, 1. lipca 1862.

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.